

Prezydent USA wstrzyma manewry z Koreą Południową

13 czerwca 2018

Wczorajszy dzień zostanie zapamiętany na długo. Donald Trump i Kim Dzong Un spotkali się w Singapurze, gdzie podpisali ważną, choć niewiążącą deklarację i złożyli odważne obietnice. Wygląda na to, że 12 czerwca jest dniem, w którym Korea Północna i Stany Zjednoczone nawiązały zupełnie nowe relacje.

Trump twierdzi, że kilkugodzinny szczyt zakończył się pełnym sukcesem. Zarzucono mu jednak, że obiecał północnokoreańskiemu dyktatorowi przysłowiowe złote góry, a ten w zamian nie zaoferował niczego. Faktem jest, że przywódcy Korei Północnej i USA podpisali deklarację, ale nie ma w niej tak naprawdę żadnych konkretów.

Trump od początku stawiał sprawę jasno – Kim Dzong Un musi zrezygnować z broni nuklearnej. Tymczasem w podpisanych dokumentach stoi napisane, że Korea Północna popiera denuklearyzację całego Półwyspu Koreańskiego. Nie ma tam żadnych szczegółów – nie wiadomo jak i kiedy to nastąpi. Co więcej, znalazł się tam zapis o tym, że Korea Północna i USA będą ze sobą współpracować, a ich wzajemne relacje wejdą na nowy poziom. Stany Zjednoczone zobowiązały się również zapewnić bezpieczeństwo reżimowi.

Kim Dzong Un powiedział przed kamerami, że świat zobaczy wielką zmianę i czas już zapomnieć o przeszłości. W rozmowie za zamkniętymi drzwiami miał obiecać, że Korea Północna zlikwiduje duży poligon rakietowy. Z kolei Trump oficjalnie ogłosił, że wstrzyma wspólne manewry wojskowe Korei Południowej i Stanów Zjednoczonych. Prezydent USA zszokował wielu amerykańskich i południowokoreańskich urzędników twierdząc, że ćwiczenia wojskowe na Półwyspie Koreańskim rzeczywiście mogły być prowokacyjne, no i przede wszystkim

były bardzo drogie. Dodał również, że chciałby wycofać wszystkich amerykańskich żołnierzy z Korei Południowej, czym dodatkowo wywołał niedowierzanie.

Donald Trump powiedział Kimowi, że sankcje na razie pozostaną w mocy, ale próbował go przekonać, że zamiast rakiet może mieć w swoim kraju najlepsze hotele na świecie. Wczorajsze spotkanie było pierwsze, ale z całą pewnością nie ostatnie. Kim Dzong Un podobno zaprosił Trumpa do Pjongjangu.

Na pierwszy rzut oka wygląda to tak, jakby Trump wreszcie zrobił coś dobrego dla świata i zamiast wywoływać wojnę, wprowadza pokój. Z drugiej strony, warto zadać pytanie, czy Korea Północna zmieniła właśnie sojusze? Jeśli tak, Chiny powinny czuć się tym faktem zaniepokojone. W jaki sposób i przed czym, Stany Zjednoczone chcą zagwarantować bezpieczeństwo Korei Północnej? Jeszcze niedawno Amerykanie wydawali się być groźni, a Chińczykom zależało na pokoju. Teraz, gdy USA wprowadzają pokój, a przy okazji biorą pod swoje skrzydła Koreę Północną, Chinom może nagle zacząć zależeć na wywołaniu wojny, do której, miejmy nadzieję, nigdy nie dojdzie.

Autorstwo: John Moll

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl